

PROTOKOŁ PRZESEUCHANIA ŚWIADKA.

Dnia 16 marca 1949..r.w Warszawie. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając z mocy Dekretu z dn.10.11.1945r.(Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293) przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art.107 i 115 K.P.K.-świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Maria S. voto Pehalcha primo voto Ziębka z domu Plebsin
 Data i miejsce urodzenia - 21.I. 1902 Dynaburg
 Imiona rodziców - Antoni i Maria z d. Dejno
 Przynależność państwowa i narod. - polka
 Wyznanie - nie kat.
 Wykształcenie - średnie
 Zawód - przy mężu (sekretarz komitki PZPR)
 Miejsce zamieszkania - Kwiatowa 19, Warszawa
 Karalność - nie karana

Wyklich powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Madalińskiego 51. Najbliższe skupienia Niemców mieściły się w szkole przy ul. Narbitta 37 i w "Staifferkasene" przy ul. Rakowieckiej 4. W dn. 1 sierpnia powstańcy zaatakowali z terenów naszego domu posesję przy ul. Narbitta 37, sięgając aż do ul. Madalińskiego. Strach powstańcy zatał się, a razem i zabici w tej akcji zostali przewiezieni do naszego domu, gdzie zabitych pochowano a rannych po opatrzeniu przewieziono do piukłow powstań sanitarych.

Henryk Zięba-Pehalcha

(up. samych cywilnych przebrano do domu sióstr Zakonnych przy ul. Karminie-rowskiej). Dali nie pamiętam, 4 czy 5 sierpnia przybył do nas oddział żołnierzy niemieckich, którzy rabali wszystkich mężczyzn z ulic Madalińskiego, Karminie-rowskiej, Lewickiej i Falckiej. Niemcy powie- drzeli nam, że o losie był mężczyzny może- my się dowiedzieć w Staufferkasene. Dom nasz był pod obserwacją, ale korzystając z uspokojenia się w południe razem z innymi kobietami uciekłam się tego sa- mego dnia do Staufferkasene. Kiedy przybyłam na podwórze Staufferkasene od strony ul. Rakowickiej, zobaczyłam na murze (po prawej stronie od wejścia) ślady krwi, ^{po prawej stronie muru} a na ścianie - po prawej stronie podwórka - ślady krwi, krew nie była zakrepta. Mój mój mi, że gdy go rano wprowadzono na podwórze Stauffer- kasene, leżał na tym miejscu w toki mężczy- ny z ludności cywilnej. W głębi bramy po prawej stronie zauważy- tam kilkunastu mężczyzn z ul. Falckiej, stojących z rękoma podniesionymi do góry, koto wiel leżał ciata 3 mężczyzny - mój mój mi, że zostali oni zastrzeleni ka o- pisanie ręk. Mój mój i gripa mężczyzny z ul. Karminie-rowskiej zostali do nas do- prowadzeni z budynku położonego za drugą bramą, po lewej stronie. Mój mój-

wit mi, że z okien tego budynku obserwował grupę męczarzy z ul. Falckiej i że widział, iż stoją tam - tj. z podnieścionymi rękoma - od rana.

Daly nie pamiętam, lecz mówi mi też - ktoś dał jej nie podał - zabrano pewną ilość męczarzy ze Staufferhause na Stricha - z naszego domu, o ile pamiętam 5 męczarzy m.in. Wawrzykowski, Haisera

udało mi się, przy pomocy przekupstwa i wolić ze Staufferhause w dn. 11 sierpnia meza, a 13 sierpnia syna.

Przede wszystkim w dn. - o ile pamiętam - 10 sierpnia, Niemcy polecieli i dać się kobietom na barakach powstańców i zbiegów Karimierowskiej i Różanej, rozprowadzając, że jeżeli powstańcy nie poddadzą się, to męczarzy w Staufferhause zostaną zgłodnieć - nie będzie widać dozwolić im żyć w więzieniu. Kobiety wróciły od powstańców z odpowiednią wiadomością - jednakże kobietom pozwolono nadal dozwolić żyć w domu do Staufferhause w godzinach południowych.

W dn. 15 sierpnia - daly nie jestem całkiem pewna, żołnierze niemieccy z białymi na rogach Karimierowskiej i Madalińskiego strzelali grupę kobiet, między innymi z naszego domu w ustalonych godzinach południowych do Staufferhause. Zginęły na miejscu 2 kobiety, a 2 śmiertelnie rannymi zostały wróciły. Słychać także, że Niemcy strzelili też pewnego Hana wujaka z ul. Falckiej, który na rozkaz Niemców chodzący

drit meldowai sie do Staufferhosene.

~~do kawala~~

Odcinek ul. Karimietrowskiej od Madalińskiego do ul. Różanej był „ziemię niemiecką” - nocą przychodzili do nas powstaniecy, w dzień Niemcy ostrzeliwali nas dymem.

W dniu 21 sierpnia popołudniu oddział niemiecki przybył na ul. Madalińskiego, obrat na stronę kobiety z domów Karimietrowska 53 i Madalińskiego 38 i zaatakowały domy Madalińskiego 39 i Karimietrowska 51, skąd powstaniecy przed parą godzinami wycofali się na Różanę. Na ul. Madalińskiego 39 na korytarzu było zgromadzonych około 30 osób z ludności cywilnej - m. in. Halina Targowska, kam. obecnie w Warszawie, przy Al. Tej. Amii W.P. nr 3 m. 25 - . W dniu z opowiadała Targowska, iż Niemcy obrzucili zgromadzone ^{granatami} w domu przy Madalińskiego 39 ludność, a następnie dom podpalił, nie pozwalając nikomu opuścić go. Targowska ocalała dzięki temu, iż podata się za Rozjanke i idąc z nią dom opuściła.

Szkolę żołnierską niemiecką wtargnęli do naszego domu przy Karimietrowskiej 51. Od karczmarzowskiej stał wotg. Żołnierze granatami wywarili drzwi wejściowe, wtargnęli na podwórko, skąd rzucili granat do piwnicy, gdzie byliśmy zgromadzeni - od wybuchu granatu została sieniówka razem z łazienką Karskowską.

Nam Niemcy kazali opuścić piwnice - najpierw wyszły kobiety z dziećmi, potem same kobiety - na końcu 4 mężczyźni, między nimi mój mąż i syn. Kobiety wypuszczono na ulicę, 4 mężczyźni zatrzymano w holu pod ścianą, naprzeciw nich stawali żołnierze niemieccy z bronią, głowy do straci. Usitowanymi pozostał mój mąż i syn w holu-korytarzu, lecz Niemiec wypchnął mnie na ulicę. W momencie gdy przedo drzwiami drzwi, usłyszałam salwę.

Widziałam się przedostać do punktu sanitarnego polskiego, przy ul. Karimierowskiej 79 czy 81, do dr. Tarkowskiego, i stamtąd widziałam, że nasz dom stoi w płomieniach.

W styczniu 1945 r. po powrocie do Warszawy na przesłuchaniu ekshumacyjnym, na podstawie naszego domu i wypowiedzi naszego męża, syna, profesora SGH Kurego i jeszcze jednego lokatora naszego domu - starszego mężczyzny.

Tego samego dnia, tj. 21 sierpnia 1944 r. Niemcy wycofali się z Madalińskiego i okopali się na ul. Karimierowskiej i Narbutta.

22 sierpnia Niemcy wzięli ludność cywilną z Karimierowskiej - do Madalińskiego, Narbutta i przyległych ulic. Z punktu sanitarnego obron. watawni, z ludnością stała Karimierowska, Rawieckiego, w kierunku Al. Niepodległości.

Pozostaliśmy w punkcie sanitarnym dra Tarkowskiego ok. 3 tygodni - niew. w połowie września 1944 r. udało mi się opuścić Warszawę.

Na tym protokół zakończono i odkryto:

Protokolizacja:
Audne, Janowski

Elżbieta Jędrzej-Tękalik
Sędzia: Mewer